

Płonie północna granica Afganistanu

3 maja 2013

Na granicy turkmeńsko-afgańskiej trwają walki, zaś na pograniczu tadżyckim zbierają się oddziały talibów. Czy to próba destabilizacji sytuacji w całej Azji Środkowej i znalezienia uzasadnienia dla dalszej obecności Amerykanów w regionie, czy też zapowiedź nadchodzących problemów etniczno-religijnych problemów w całym Turkmenistanie?

Afgańskie siły rządowe, ścigając talibów, naruszają granicę Turkmenistanu, co skutkuje zwiększonym napięciem dyplomatycznym między oboma państwami. Kabul argumentuje, że bojownicy opozycji mają tu swoje przyczółki i zdarza im się operować z terytoriów państw ościennych. Jak podało BBC, walki w prowincji Faryab faktycznie narażają stabilność całej Azji Środkowej – uznaje nawet lokalna administracja afgańska.

Tymczasem na granicy Afganistanu i Tadżykistanu operują duże zgrupowania talibów – imigrantów z Azji Środkowej i Kaukazu Północnego. Na niebezpieczeństwo zwrócił uwagę 29 kwietnia sekretarz Rady Obrony Kirgistanu Busurmankul Tabaldijew podczas spotkania sekretarzy rad bezpieczeństwa państw członkowskich Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Bishkeku. „Obecnie w Afganistanie doszło do wzmocnienia i odnowienia międzynarodowych sił terrorystycznych, wrogich cywilizowanym władzom świeckim. Niestety, sytuację pogarsza brak stabilności obecnej władzy, nie cieszącej się poparciem głównych grup etnicznych, wpływowych klanów i sojuszy plemiennych” – podkreślił B. Tabaldijew. Kirgizi zauważają, że pod kontrolą opozycji znajdują się coraz większe obszary na północnym-zachodzie Afganistanu i stąd można spodziewać się nie tylko działań przeciw Kabulowi, jak i propagandy promieniującej na północ, w stronę republik poradzieckich.

Tylko w kwietniu w Afganistanie, po stronie rządowej zginęło 257 osób – cywili, żołnierzy NATO i afgańskich sił bezpieczeństwa. Bojownicy stracili w tym okresie 217 osób. Amerykanie zapewniają, że sytuacja ulega stabilizacji i nie wpłynie na decyzję o wycofaniu się z Afganistanu, bo siły rządowe przejęły już co najmniej około 80% wszystkich operacji wojskowych. Zdaniem północnych sąsiadów – optymizm ten jest przesadzony, a (zwłaszcza Turkmeni) rozważają podjęcie dodatkowych działań na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa afgańskiego pogranicza. Dla wszystkich zaś republik poradzieckich w Azji Środkowej – będzie to doskonały pretekst dla przykręcania śruby własnej opozycji, zwłaszcza islamistom.

Na razie jednak w interesie Kabułu, Duszanbe i Aszchabadu jest zacieśnienie współpracy. Prezydenci Afganistanu, Tadżykistanu i Turkmenistanu podpisali memorandum w sprawie budowy linii kolejowej łączącej te trzy kraje. Hamid Karzaj, Emomali Rahmon i Gurbanguły Berdymuhamedow ustalili wybudowanie 400 km kolei łączącej afgańskie miasto Akina-Andkhoj z do Atamurat-Imamnazar w Turkmenistanie i Paddż w Tadżykistanie. Budowa rozpocznie się w lipcu od strony turkmeńskiej. Będzie to istotne uzupełnienie istniejącej od końca 2011 r. 75-kilometrowej linii afgańsko-uzbeckiej.

Autor: karo

Źródło: Geopolityka.org